Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 18 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 239 (1584)

Niesumienna agitacja.

Kopcące ognie namiętności politycznych nieustającej w swej „pracy" opozycji zasilane są wciąż nowym materjałem, zbieranym na gwałt z różnych stron. Niema w tem wyboru ni wyjątku. Wychwytuje się pierwszą z brzegu „kwestję" by, nadawszy jej właściwości materjału palnego, cisnąć garść paliwa w dogasające ogniska.

Od niedawnego czasu obrano nowy, wdzięczny temat, szkolnictwo. Z zajadłością stosowaną w publicystyce wogóle wyruszyli malkontenci przeciw resortowi oświecenia, ciskając weń co grubsze pociski zarzutów i pomówień. Przesunięcia personalne, nie wyłączając najdrobniejszych, zmiany programowe, posunięcia organizacyjne dają asumpt do ciągłych nawoływań i alarmów, mających na celu wywołanie zaniepokojenia ogółu, któremu pragnie się wmówić, że coś się psuje, marnuje, wykoszlawia, zaprzepaszcza.

W Małopolsce wschodniej idzie praca nad meljoracją terenu: w szkole, spokojnej przystani młodych, wychowuje się dusze w atmosferze zgodnego współżycia zamieszkałych tam narodowości. Kuratorjum lwowskie, poświęcające wiele uwagi zagadnieniu szkolnictwa ukraińskiego coraz szczęśliwiej poczyna w tej sprawie i osiągnęło już dodatnie wyniki.

„Patrjotyczne" czynniki, utrzymujące swą ruchliwość przez jątrzenie narodowościowych sporów, z których biją swój szkodliwy kapitał szowinizmu, puściły w ruch propagandę. „Tłumne" wiece „zaniepokojonych o polskość ziemi" obywateli uchwalają demonstracyjne rezolucje, każdy szczegół codziennej pracy wizytatorów, odbijany w krzywem zwierciadle prasy zmienia się do niepoznaki. Żale osobiste, których nigdy nie brak w każdym zawodzie, a więc i w rzeszy nauczycielskiej, znajdują najłatwiejszy dostęp do biurek redakcyjnych, na których zmieniają się odrazu w wielkie afery, cierpienia za zasadę, ucisk za przekonania, „tępienie polskości".

Dochodzi do tego, że z człowieka, do którego władze nie bez podstawy odnoszą się z zaufaniem, robi się przeciwpaństwowca, ukrainizatora, wroga Polaków, jak to ostatnio postąpiono na łamach „Gazety Warszawskiej" z jednym z wizytatorów lwowskich. Umieszcza się wprawdzie pod obuchem prawa prasowego sprostowanie, ale garść fałszywych monet poszła już w obieg i krąży...

Rokrocznie ministerstwo oświaty rewiduje prawa prywatnych szkół średnich. Opiera się w tem na ocenie wizytatorów, powołanych do kotrolowania szkół, ci zaś na materjale faktycznym, zebranym podczas wizytacyj: o kierownictwie, kwalifikacjach nauczycieli, poziomie wiedzy uczniów, zasobności we wszelkie objekty naukowe. Z roku na rok podnosi się wymagania w stałem dążeniu do ulepszenia poziomu szkół. W ostatnim roku uczyniono to samo, w ściślejszem niż dotąd oparciu o rzeczywistość. W rezultacie odmówiono praw, lub też zmniejszono je w szeregu wypadków.

Idzie o rzecz niemało ważną, bo o wartość naszych szkół. Dążymy do zupełnego oderwania się od następstw wojny i stosunków w pierwszych latach budowy szkolnictwa. Władza szkolna i nauczycielstwo w swej światlej części, chcą wygnać ignorancję, wyrównać front nauki. Muszą więc odpaść maruderzy, a pozostać zakłady czyniące zadość potrzebie.

Lista odpadłych w konkursie stanie się nowym tematem dla głodnej opozycji. Fala klamstw nie omija nawet redakcyj nieopozycyjnych, nawykłych do sensacji i krzykliwości. Dalekim od warsztatu pracy fachowca nie są znane motywy pedagogiczne, jedynie rzeczowe. Czytelnik przyjmuje z wiarą wymysły o prześladowaniach „narodowej" szkoły, „patrjotycznego" nauczycielstwa i polskiej młodzieży.

Po długich przygotowaniach, ankietach, wymianie opinij najświatlejszych z najlepszych pedagogów i nauczycieli przystąpiło ministerstwo do przebudowy średniego szkolnictwa ogólno-kształcącego, które ma wyrastać organicznie ze szkoły powszechnej. Ułożono przejściowe plany zajęć, aby przekształcenie odbyło się bez wstrząsu. Okręgowe konferencje dyrektorów zapoznały kierownictwa szkół, a przez nie nauczycielstwo z planem pracy i instruktorowie—specjaliści czynią to z dnia na dzień; dział programowy ministerstwa pracuje najintensywniej, by na czas rzucić całość programu. Pod najlepszemi auspicjami rodzi się szkoła jednolita, która upowszechni wiedzę, zbliży do jej źródeł umysły młodzieży szerokich warstw, wybranej świadomie, a nie ślepym trafem osadzonej na ławce szkolnej.

Otóż nowy powód do rozdzierania szat nad ruiną szkolnictwa. Udrapowani w powagę, wypełnieni po brzegi troską o „wychowanie narodowe", stają strażnicy dobra Rzeczypospolitej do walki z urojonym wrogiem. W rzeczy samej zaś podnosi się krzyk zaprawionej do alarmowania rzeszy. Poddają jej wątek zapoznane wielkości, dawno zgasłe na niebie pedagogji znakomitości, ostałe, zaskorupiałe, zrutynizowane, nie uznające postępu, chwalcy minionego czasu, poza który wyjrzeć nie potrafią. Zrzeszeni w towarzystwa, w których dawno zgasła myśl młoda i twórcza ferują sądy, ostrzegają, straszą. Szarpnięta przy okazji ręką przebiegłego gracza struna na rodowa drga, czytelnik połyka dawkę...a opozycja zaciera ręce.

* * *

Że przytem może ucierpieć rzecz ważna i wielka o tem opozycja nie pamięta. Do najintymniejszych spraw przytyka narzędzie stałej swej walki politycznej. Gorowa jest wciągnąć je na sale szkolne, gdzie na przemiany panuje cisza skupienia i rozlega się beztroska wrzawa młodzieży.

Płynne procesy twórcze rozwijającej się szkoły zabrudza wstrętami, chce zbić z drogi, zatrwożyć, zakrzyczeć.

Wbrew owej złej, pozbawionej treści, niepowołanej i szkodliwej krytyce rośnie praca budująca. Fale dzieci powojennych roczników znalazły miejsce w szkołach, znika typ niewykwalifikowanego nauczyciela, mnożą się kursy odnawiające wiedzę pedagogów, usprawnia administracja, zgęszcza sieć szkolna, idzie poza szkołą zaczęta walka z analfabetyzmem, o oświatę ludową.

Codziennie powstają fakty, których statystyka ujmie w szeregi cyfr, skromny język twórczego trudu. Schylą się przed tem głowy z uznaniem trwalszem niż efekt kłamliwych ujadań, wciągających wszystko w przemijającą aktualność.

Ad. Hg.

Posiedzenie B. B. W. R.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym odbyło się w Sejmie posiedzenie klubu sejmowego BBWR. przy bardzo licznym udziale posłów i senatorów. Po przemówieniu prezesa posła Sławka zabrali głos i wygłosili referaty poseł płk. Koc i senator Piestrzyński. Posiedzenie było poświęcone przeważnie sprawom regionalnym. Ponieważ posiedzenie zostało uznane za tajne, nie możemy podać przebiegu. W godzinach popołudniowych p. premjer Świtalski przyjmował uczestników posiedzenia herbatką.

Udział ministrów w odsłonięciu pomnika E. Orzeszkowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie dnia 21 b. m. wyjeżdżają z Warszawy minister oświaty p. Czerwiński oraz dyrektor departamentu kultury i sztuki p. Jastrzębowski.

Oddział Banku Polskiego w Baranowiczach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Bank Polski w najbliższym okresie czasu uruchamia nowy oddział w Baranowiczach.

Międzynarodowy zjazd kolejowy w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 23 b. m. rozpocznie się w Warszawie międzynarodowy zjazd przedstawicieli kolejowych, celem omówienia ogólno europejskiego rozkładu jazdy. Niektórzy delegaci przyjeżdżają już 18 b. m., gdyż przed rozpoczęciem ogólnych obrad, będzie miało miejsce omówienie t. zw. Simplońskiego rozkładu jazdy. Ponieważ wielu delegatów zapowiedziało swe przybycie z rodzinami, należy się spodziewać licznego napływu gości, wśród których nie brak będzie typów egzotycznych.

Wzrost bezrobocia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według danych Głównego Urzędu Pośrednictwa Pracy ogólna ilość bezrobotnych na terenie całego kraju wynosi 85081 osób, w tem 25756 kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie wzrosło o 1741 osób.

Wycieczka polska w Sofji.

SOFJA, 17.X. (Pat). Gubernator banku rolnego wydał bankiet pożegnalny na cześć wycieczki polskich sfer gospodarczych. Po bankiecie wycieczka odjechała do Plowdiw, gdzie powitali ją przedstawiciele władz oraz miejscowej izby handlowej. Wycieczka zwiedziła plantacje tytoniowe oraz odbyła konferencję w izbie handlowej, poczem odjechała do Warny.

Gamarnik na widowni.

MOSKWA. 17.X. (Pat). Rozporządzeniem Rady Komisarzy Ludowych mianowany został dotychczasowy sekretarz centralnego komitetu partji komunistycznej na Białej Rusi Gamarnik członkiem rewolucyjnej rady wojennej i naczelnikiem urzędu politycznego czerwonej armji.

Stanowisko to obejmuje Gamarnik po Bubnowie, który pełni obecnie funkcje ludowego komisarza oświaty. W tych dniach ma być również mianowany na miejsce Biesiadowskiego radcą poselstwa sowieckiego w Paryżu Michał Reichel, dotychczasowy członek głównego komitetu koncesyjnego w Moskwie.

Mac Donald w Kanadzie.

OTTAWA, 17.X (Pat). Dziś przybył tu premjer angielski Mac Donald z towarzyszącemi mu osobami. Po południu Mac Donald udał się z premjerem kanadyjskim Mackenzie Kingiem do jego letniej rezydencji, położonej o 20 kilometrów od Ottawy. Przewidziane jest, że w rozmowie między obu mężami stanu poruszone będą rozmaite kwestje, specjalnie zaś sprawy, obchodzące Kanadę, a pozostające w związku z naradami, odbytemi ostatnio przez Mac Donalda w Waszyngtonie.

Śledztwo w sprawia oszczerczej agitacji

PARYŻ, 17.X. (Pat). Ukończone zostało długie śledztwo, prowadzone w sprawie oszczerczej kampanji przeciwko lekarzom francuskich stacyj klimatycznych, przedewszystkiem w Vichy. Władze wykryły istnienie potężnej organizacji berlińskiej, która wysłała do Francji wielu agentów celem prowadzenia systematycznej akcji agitacyjnej na szkodę lekarzy francuskich stacyj klimatycznych i na korzyść lekarzy zagranicznych. Dokonano wielu aresztowań. Według doniesień agencji Havasa, organizacja berlińska wydała na cele oszczerczej agitacji olbrzymie sumy pieniędzy.

Delagacja m. Wilna u min. Składkowskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. minister spraw wewnętrznych Składkowski przyjął delegację m. Wilna w osobach prezydenta Folejewskiego, oraz radnych pp. Engla i Pławskiego, którzy wręczyli mu memorjał w sprawie udzielenia przez rząd kredytów na inwestycje miejskie. Delegacja została następnie przyjęta przez dyrektora departamentu samorządowego p. Ducka, z którym odbyła dłuższą konferencję. Jak p. minister jak i dyr. Duck przerzekli przychylnie rozpatrzeć memorjał.

Tarcia wśród opozycji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ciągu ostatnich dni odbyło się kilka posiedzeń przedstawicieli t. zw. Centrolewu. Wobec tego, że dotychczasowy przywódca pos. Niedziałkowski w artykułach swych wprowadził także moment opozycji do osoby p. Prezydenta, musiał siłą rzeczy zrezygnować z tytułu przywódcy opozycji. Inicjatywa opozycji wysunęła się więc z rąk P. P. S. tem więcej, że w niepodanych do wiadomości tajnych rozkazach Rady Naczelnej P. P. S. wysunięto szereg momentów bardzo radykalnych, jak n. p. ogłoszenie strajku generalnego i t. d. W ciągu ostatnich dni lansowana była silnie kandydatura posła Witosa na przywódcę Centrolewu, lecz ostatecznie upadła. Obecnie P. P. S. popiera kandydaturę posła Rataja. Narady trwają i prowadzone są w bardzo namiętny sposób.

Skarga Polaków w Opolu.

OPOLE, 17.X. (Pat). W tych dniach związek Polaków w Opolu wniósł skargę do komisji mieszanej z powodu utrudnień, czynionych przy urządzaniu przedstawień polskich na Śląsku Opolskim. Skarga dotyczy gościnnych występów teatru katowickiego, mających na celu zaspakajanie potrzeb kulturalnych mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.

Rozwiązanie Stahlhelmu?

BERLIN, 17.X (Pat.) Komunikat półurzędowy stwierdza, że pogłoski o rzekomym zamierze likwidacji organizacji stahlhelmowej w całych Niemczech są nieprawdziwe. Naraziе rozwiązanie Stahlhelmu na całym obszarze Rzeszy nie jest brane w rachubę.

BERLIN, 17.X. (Pat.) „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że w najbliższym czasie rozwiązane zostaną organizacje stahlhelmowe na obszarze całej Rzeszy. W tym kierunku toczyć się mają poufne narady między dwu nadprezydentami poszczególnych regencyj.

Sytuacja strajkowa w Łotwie.

RYGA, 17.X (Pat). Sytuacja strajkowa przedstawia się w ten sposób, że wszystkie związki zawodowe będą prawdopodobnie uczestniczyły w strajku, natomiast pracownicy państwowi wobec skierowanych do nich w tym względzie ostrzeżeń udziału w strajku nie wezmą.

Afera przemytnicza.

WIEDEŃ, 17.X (Pat). Dyrekcja policji w Wiedniu otrzymała od francuskich władz policyjnych pismo, zawierające dokładne szczegóły znanej afery przemycania kokainy z Paryża do Afganistanu. W aferę jest wmieszany również poseł afgański w Paryżu. Władze wiedeńskie rozpoczęły śledztwo, które wykazało, że herszetm bandy przemytniczej jest niejaki Józef Raskin. W transportowaniu kokainy brać miał także udział Nabi-Khan, obecny poseł afgański w Moskwie, który przemycał kokainę przy pomocy kurjerów dyplomatycznych.

Głodówka w obozie internowanych.

CHARBIN. 17.X. (Pat). Donoszą ze źródeł sowieckich, że 2 tysiące obywateli sowieckich, internowanych około Charbina rozpoczęło głodówkę na znak protestu przeciwko złemu ich traktowaniu. Internowani domagają się, aby sądzono ich publicznie oraz aby wypuszczono na wolność wszystkich uniewinionych, w szczególności dzieci i kobiety. Domagają się oni poza tem lepszego ich traktowania, protestując przeciwko pozostawianiu ich w polu, w miejscach nieopalonych i nieoświetlonych, oraz przeciwko zakazowi sprowadzania lektury i gazet.

Sensacyjna obława na kontrabandzistów alkoholowych w Ameryce.

Kontrabandziści zaopatrzeni byli w karabiny maszynowe i 6 uzbrojonych parowców.

NOWY YORK, 17.X. (Pat). Z precyzją dobrze przeprowadzonych manewrów wojskowych agenci prohibicyjni przeprowadzili wczoraj wieczorem obławę i rewizję równocześnie w 35 miejscach, zarówno w całym Nowym Yorku, jak i w innych miejscowościach.

W wyniku obławy, która była skierowana przeciwko jednej z największych organizacyj kontrabandy alkoholu w całym kraju, aresztowano 32 osoby, w tej liczbie t. zw. „króla kontrabandzistów" oraz skonfiskowano znaczne zapasy napojów wyskokowych. W zabudowaniu, położonem na wzgórzach New-Jersey, służącem za kwaterę gł. kontrabadzistom oraz za ich arsenał, znaleziono karabiny maszynowe oraz liczną broń i znaczne zapasy amunicji. W podziemnych przejściach znaleziono wielkie zapasy win i likierów.

Na trop owej kwatery głównej naprowadziły sygnały radjowe, wysyłane ze stacji, znajdującej się w pobliżu kwatery, a przeznaczonej dla statków kontrabandzistów, znajdujących się na pełnem morzu. Jak się okazuje, organizacja rozporządzała 6 parowcami, uzbrojonemi w małe działa i karabiny maszynowe.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

WIADOMOŚCI z KOWNA

„Rytas" o wyroku w sprawie ks. Olszauskasa.

„Rytas", omawiając wyrok w w sprawie prał. Olszauskasa, wstrzymuje się przed potępieniem względnie apologją oskarżonego. Zaznacza jedynie, że „zakończył się pierwszy etap sprawy; sama bowiem sprawa nie jest zakończona", ze względu na to, że oskarżony apelował. „Rytas" ubolewa wreszcie nad stwarzaniem przez pisma krajowe specjalnej, mającej posmak sensacji kryminalnej i wrogiej dla prał. Olszauskasa atmosfery.

„Liet. Aidas" o nastrojach społeczeństwa.

„Liet. Aidas" poświęca długi artykuł wstępny nastrojom, jakie się ostatnio w społeczeństwie litewskiem — w związku ze zmianą gabinetu — wytworzyły. „Liet. Aidas" wyraża zadowolenie, że ogół, po chwilowej, powiększonej jeszcze przez opozycyjnych macìwodów dezorjentacji, powraca szybko do równowagi. Zaufanie do rządu wzrasta z dnia na dzień, „budząc różowe nadzieje na przyszłość".

Nowego pałacu dla prezydenta Kowno nie buduje.

„Lietuvos Aidas" zaprzecza pogłoskom o zamierzonej budowie nowego pałacu dla prezydenta państwa, gdyż nie licowałoby to z dążeniem narodu do odzyskania Wilna.

Eksport mięsa i bydła.

Ogólna wartość eksportu bydła Litwy wzrosła w 1-em półroczu r.b. blizko o 90%, z zestawieniu z odnośnym okresem r. ub. (21.794.700 lt. i 11.477.900 lt.). Eksport mięsa wyniósł w tym okresie 1733,9 tonn (w 1-em półroczu r. ub.—888,7 t.).

„Lietuvos Żinios" w sprawie panamy tłuszczowej.

W sprawie głośnej afery z dostawą słoniny dla wojska, piszy „L. Żinios" co następuje:

Afera tłuszczowa jest rezultatem warunków, jakie się wytworzyły w okresie rządów chadeckich. Wtedy też wzięła początek sprawa Petrulisa.. Aforyzm: „Pieniądze to władza" – święcie był przez krikszczioniów przestrzegany. Zagarnęli oni wszystkie koncesyjki, dostawy, subsydja.

Cała ta sprawa stanowi nauczkę, jak to oględnie winna partja polityczna ze skarbem państwa się obchodzić. Dotyczy to nietylko partji „Ukininku Sąjunga"...

Wybory mężów zaufania w wojsku austrjackiem.

WIEDEN, 17-X. (Pat). Wybory mężów zaufania w oddziałach wojska austrjackiego dały następujące wyniki: chrześcijańsko - społeczny Wehrbund — 256 mandatów, socjaldemokratyczny związek wojskowy — 27 mandatów i niemiecki związek żołnierski — 5 mandatów.

Propagandowa podróż „Zeppelina".

BYTOM, 17.X. (Pat). Zgodnie z zapowiedzią sterowiec „hr. Zeppelin" przeleciał nad Śląskiem niemieckim, odwiedzając kolejno następujące miasta: Kluczbork, Opole, Wielkie Strzelce, Bytom, Zabrze, Gliwice i Racibórz. W Bytomiu sterowiec niemiecki zatrzymał się przez chwilę na stadjonie, gdzie zgromadziły się liczne tłumy publiczności, do których przemówił prezydent miasta. Prasa niemiecka wyraża się z wielkiem uznaniem o władzach polskich, które dzięki szybkiej odprawie celnej i udostępnieniu dogodnej komunikacji tramwajowej umożliwiły Niemcom, mieszkańcom Śląska polskiego, na przyglądanie się sterowcowi.

—o—

Bójki uliczne w Berlinie.

BERLIN, 17. X. (Pat). Wczoraj wieczorem w jednej z kawiarni berlińskich doszło do krwawych starć. W czasie zebrania stahlhelmowców w toku dyskusji kilku zwolenników republikańskiego Reichsbanneru stało zaatakowanych, przyczem wywiązała się krwawa bójka, której kres musiała położyć policja. Również na ulicach doszło do starcia między stahlhelmowcami i policją, przyczem demonstranci bronili się sztyletami i kastetami. Policja aresztowała 30 stahlhelmowców.

Popierajcie przemysł krajowy

Mowa premjera Świtalskiego.

WARSZAWA, 17-X. (Pat). Dziś o godz. 17 p. prezes Rady Ministrów Kazimierz Świtalski podejmował w Prezydjum Rady Ministrów posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebraniu tem, w którem wzięli udział prawie wszyscy ministrowie, p. Premjer wygłosił przemówienie następującej treści:

Jest moim obowiązkiem zwrócić panom uwagę, że spadła na nas w obecnej chwili twarda konieczność zajęcia się nietylko zagadnieniami życia codziennego, ale i wielkim problemem należytego zorganizowania państwa. Musieliśmy uwolnić się od pęt, musieliśmy wyrąbać sobie mieczem granice i utrwalić je, musieliśmy krok za krokiem zdobywać dla Polski znaczenie i szacunek w świecie. W kolejności zadań przyszedł do nas twardy obowiązek uczynienia z państwa takiego organizmu, który byłby zwartym i przystosowanym zarówno do codziennego życia, jak i do chwil ciężkich.

Znamy trudności tej pracy. Jedni, zapatrzeni w swoje życie codzienne, kłopotami dni powszednich przysłonięte mają oczy i w źle skleconym domu pragnęliby tylko sprzęty raz w raz w coraz to inny sposób przestawiać, łudząc się, że w ten sposób już wygodę i bezpieczeństwo zdobędą. Dla innych jest zły ustrój państwa dość wygodny. Ci drzwiami i oknami starają się wpuścić do domu tyle trosk, tyle narzekań, tyle żalów, tyle małostkowych złości, gniewów, by temi karzełkami myśli ludzkiej napełnić izbę po brzegi i by wtedy w niej oddechu dla spraw istotnych, dla spraw przyszłości państwa nie można było znaleźć.

Ktokolwiek kiedyś zajmował się polską literaturą polityczną, ten z pewną melancholją przegląda tytuły jej dzieł. Najpopularniejszym tytułem dla przedrozbiorowych naszych pisarzy politycznych był „O naprawie Rzeczypospolitej". Pisano rzeczy słuszne, rzeczy, zdawało się, jasne, jak słońce, rzeczy, przepojone siłą przekonania, kreślone nieledwie krwią serca. Lata mijały, tytułów coraz więcej gromadziło się, coraz częściej rozbrzmiewał chór głosów, pełnych niepokoju o byt państwa, a życie szło dalej, na tych samych fałszywych podstawach oparte i tak samo źle zorganizowane, w każdej chwili grożąc zawaleniem się całości.

Do naprawy istotnej przystąpiono wtedy, gdy już było prawie zapóźno, by dać wyraz tej smutnej polskiej prawdzie o mądrości po szkodzie.

Wśród tradycyj polskich, tylekroć tak górnych i godnych szacunku, oddziedziczyliśmy niestety i tę tradycję mówienia rzeczy mądrych, poczciwie zatroskanych, bez umiejętności realizowania, zamieniania w życie prawd pisanych i mówionych. Tę spuściznę polską najgorszą, która umiała topić ważne zagadnieuia w bagnie drobnostkowej małej codzienności, musimy złamać. Wiemy wszyscy doskonale, w jakiej atmosferze stworzyły się pierwsze zręby naszego ustroju. Nikt w Polsce nie kwapi się dzisiaj z obroną twórców marcowej konstytucji.

Jeśli coś możnaby znaleźć na usprawiedliwienie nieszczęsnych jej autorów, to chyba to jedno, że w debatach sejmowych ówczesnych przebija się nieledwie w każdem oświadczeniu przekonanie, że konstytucja wtedy uchwalona, nie może być długotrwałą, będzie wymagała zmian, musi być z biegiem czasu pod wpływem doświadczenia zmieniona. To przeświadczenie podyktowało artykuł, który na obecny sejm wkłada zadanie rewizji konstytucji.

Autorzy artykułu tego myśleli sobie wtedy, że życie spokojnie będzie wykazywało braki i potrzeby zmian, które dostrzeżone przez wszystkich, będą łatwe do usunięcia i bez trudu wymaganą większość otrzymają. Bieg życia wewnętrznego w Polsce poszedł po linji o wiele dramatyczniejszej, niżeli mogli to przypuszczać autorzy złych artykułów konstytucji. Wystarczyło zaledwie kilka lat praktyki, by okazało się, że tak złą konstytucją zorganizowane państwo nad brzegami otchłani może zawisnąć i od grozy zguby wstrząsami ratować je będzie trzeba.

Nikomu nie wolno nad tą bolesną nauką lat tak niedawnych przechodzić z lekkiem sercem do porządku dziennego. Panowie jako klub Bezpartyjnego Bloku — mówił dalej p. premjer—macie tę zasługę, żeście to zagadnienie rewizji konstytucji postawili najśmielej, żeście w tej dziedzinie przedwstępne prace wykonali. Panowie nie zapomnieliście o obowiązku nałożonym na ten Sejm. Obowiązek ten przypomniało orędzie Pana Prezydenta, wygłoszone przez Marszałka Piłsudskiego przy otwarciu obecnych ciał ustawodawczych. Zwracało się ono do posłów z apelem, by z najlepszą wolą, licząca się z realnemi potrzebami państwa, szukali, przez położenie nowych podstaw prawnych rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz państwa. Liczenie się z realnemi potrzebami życia musi być jedyną busolą w pracach nad rewizją konstytucji.

Położenie geograficzne Polski, którego nikt na świecie nie ma powodu nam zazdrościć, zmusza nas do szukania takiej formy organizacyjnej państwa, by sprawność jego działania, szybkość i siła były gwarantowane, i to nietylko na czasy pokoju, ale i na czasy burz i huraganów, od których nikt asekurować nas z całą pewnością nie może. Jest to kryterjum, któremu inne względy muszą być podporządkowane, choćby one gdzieindziej miały swój walor i za nienaruszalne świętości były uważane.

Nie można w pogoni za wszelakiemi wolnościami gubić pewności, że państwo będzie silne i wolne. Nie można młodego państwa, które swoje więzy organizacyjne musi mozolnie i powoli spajać, zrównywać już z państwami, które przez długie lata nieprzerwanej wolności umiały zmontować tę maszynę tak zwarcie, że idzie ona sprawnie swym tradycyjnym mechanicznym pędem, mimo kryzysów i przesileń. Nie wolno wreszcie zestawiać państw o wielkiem wyrobieniu politycznem z państwem, które nie ze swojej winy, ale z powodu klątwy swych dziejów, tego wyrobienia politycznego jeszcze nabyć nie mogło.

Zadaniem polityki w bardzo wielu wypadkach jest tylko bardzo proste i znane prawdy w życie wcielać.

Taką prawdą prostą była walka nasza o niepodległość Polski i zdobywanie dla niej granic. Sprowadziliśmy te prawdy na ziemię wśród trudności, których z trudnościami obecnemi przy rewizji konstytucji porownywać nawet nie można. I dlatego jestem przekonany — zakończył p. premjer—, że trudności te zostaną usunięte i cel naprawy ustroju państwowego zostanie osiągnięty.

Erskine ambasadorem w Polsce.

LONDYN, 17-X. (Pat). Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Warszawie sir Williama Erskine'a ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski.

W sejmie gdańskim.

GDAŃSK, 17.X (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o układzie, zawartym z Polską w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu oraz również w drugiem czytaniu w sprawie zatwierdzenia polskich robotników sezonowych na obszasze wolnego miasta.

Ustawa ta ma na celu ograniczenie napływu polskich robotników sezonowych do w. m. Gdańska. W dyskusji przedstawiciel nacjonalistów niemieckich wystąpił stanowczo przeciwko tej ustawie, w której dopatruje się ustawy wyjątkowej, skierowanej przeciwko rolnictwu. Przedstawiciele centrum i socjaldemokratów oświadczyli się za ustawą.

Odroczenie procesu.

OPOLE, 17-X. (Pat). Zapowiedziany na dziś proces apelacyjny redaktora Knaaka został odroczony i odbędzie się dnia 22 b. m., na który to dzień rozpisana jest rozprawa przeciwko Kowollowi, oskarżonemu o rzucaniu cuchnących bomb w czasie przedstawienia „Halki" w Opolu w dniu 28 kwietnia r. b.

Bank międzynarodowy.

BADEN-BADEN, 17-X. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu porannem komitetu organizacyjnego międzynarodowego banku spłat odszkodowawczych postanowiono, iż bank przed rozpoczęciem jakichkolwiek interesów musi zapewnić sobie poparcie banków emisyjnych. Pozatem postanowiono, iż bank nie będzie prowadził żadnych spekulacyj dewizami.

Jeszcze sprawa „Ściany Płaczu".

WIEDEŃ. 17.X. (Pat). „United Press" donosi z Tel-Awiwu, że wczoraj wybuchł tam strajk generalny robotników arabskich, jako protest przeciwko nowym postanowieniom rządu w sprawie „Ściany Płaczu". Wszystkie sklepy arabskie zostały zamknięte. Z obawy przed ewentualnemi zajściami żydzi również zamknęli swoje sklepy. Zarządzono pogotowie wojska i policji.

Afera braci Sklarków.

BERLIN, 17-X. (Pat). Sejm pruski uchwalił dziś powołać do życia komisję parlamentarną, która ma przeprowadzić badanie w sprawie afery korupcyjnej braci Sklarków. Wykluczony ostatnio z partji socjalistycznej burmistrz dzielnicowy m. Berlina p. Schneider zawieszony został w urzędowaniu w drodze dyscyplinarnej.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Obecny stan oświaty ludowej w Rosji.

Mowa nowego komisarza oświaty Bubnowa na Moskiewskim Zjeździe Okręgowym Związków Zawodowych.

Następca Łunaczarskiego, nowy sowiecki komisarz oświaty ludowej, Bubnow, wygłosił w tych dniach na okręgowym zjeździe związków zawodowych w Moskwie dłuższe przemówienie, poświęcone charakterystyce obecnego stanu oświaty ludowej ZSSR.

W pierwszym rzędzie omówił Bubnow sytuację nauczycieli ludowych w dzisiejszej Rosji. Mówca przyznał otwarcie, że sytuacja nauczycieli, zwłaszcza po wsiach, nie jest pozazdroszczenia godna. Zarówno pod względem materjalnym, jak i moralnym, nauczyciele wiejscy nie mogą być w chwili obecnej z losu swego zadowoleni. Nauczyciel ludowy na wsi rosyjskiej nie jest w należyty sposób zabezpieczony materjalnie, a ponadto jeszcze musi walczyć z wielkiemi trudnościami, mającemi swe źródło w zaniedbywaniu spraw szkolnych przez władze centralne. Budynki szkolne w większości wsi rosyjskich znajdują się w bardzo złym stanie, co kierownikom szkół utrudnia w wielkiej mierze należyte spełnianie ich obowiązków. Ujemnie na działalność nauczycieli wiejskich wpływa również ich obowiązek wypełniania rozmaitych zleceń społecznych, dyktowanych przez władze centralne. Niejednokrotnie się zdarza, że na tle wykonywania przez nauczycieli rozmaitych dyrektyw moskiewskich nie zawsze uwzględniających należycie nastroje, panujące wśród ludności wiejskiej, dochodzi między nauczycielami a chłopami do ostrych zatargów.

Na poparcie tego twierdzenia Bubnow przytoczył szereg przykładów. Niezmiernie charakterystyczny dla stosunków, panujących w dzisiejszej Rosji jest przytoczony przez Bubnowa wypadek, który miał miejsce w kimrskim powiecie gubernji twerskiej, gdzie chłopi, niezadowoleni z niektórych zarządzeń nauczycielki (a raczej przez nauczycielkę tę wykonywanych zarządzeń władzy centralnej) skazali poprostu wychowawczynię swych dzieci na śmierć głodową, odmawiając jej dostawy jakichbądź artykułów żywnościowych. We wsi Duchowskaja na Dalekim Wschodzie miejscowi chłopi zarządzili bezwzględny bojkot nauczyciela za to, że uczęszcza on na zebrania partji komunistycznej. Bubnow oświadcza, że w ciągu ostatnich 9 miesięcy w ludowym komisarjacie oświaty zarejestrowano 152 wypadki znęcania się ludności wiejskiej nad nauczycielami, przyczem w 59 wypadkach chodziło o zabójstwa nauczycieli, w 53 o bojkot ekonomiczny i t. d.

„Stale jeszcze, — powiada Bubnow, — żebracza baza naszej szkoły początkowej jest niezbitym faktem. Dopiero niedawno dowiedzieliśmy się, że w jednej ze szkół dziatwa, nie mając ławek, zmuszona była pisać leżąc na podłodze. Ilość analfabetów w ZSSR wynosi 42 proc. podczas gdy w Niemczech niepiśmienni stanonwią zaledwie 0,4 proc. ogólnej liczby ludności. Z tego wynika najlepiej, ile. — jak to mówił Lenin, — czarnej pracy musimy jeszcze wykonać, żeby osiągnąć u nas poziom normalnego państwa cywilizowanego Europy zachodniej.

Z przemówienia Bubnowa dowiadujemy się dalej, że w czasach ostatnich sieć czytelń ludowych, miast by się zwiększać, stale maleje. W RSFSR było w roku 1925-26 około 16.370 czytelń ludowych, a wroku 1928-29 — już tylko 12.957. Nowy komisarz podkreśla, że zjawisko to wpływa bardzo ujemnie na rozwój kampanji antyreligijnej. W większości powiatów liczba domów modlitwy stale jeszcze jest większa od ilości czytelń ludowych. Tak naprzykład na jeden powiat w gubernji moskiewskiej przypadają przeciętnie dwie czytelnie ludowe na 10 cerkwi i domów modlitwy

Bubnow uważa, że pół miljona nauczycieli sowieckich powinno rozszerzyć pole swej działalności i spotęgować swą aktywn., by wzmocnić propagandę bolszewicką na prowincji i przyczynić się do podniesienia poziomu kulturalnego ludności.

Najbliższe zadania komisarjatu oświaty będą miały na celu przedewszystkiem kulturalny rozwój szerokich warstw ludności pracującej, tedy zmierzać będą w pierwszym rzędzie do ostatecznej realizacji zasady powszechnego nauczania, likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłych i t. d.

W związku z intrjalizacją kraju drugiem ważnem zadaniem komisarjatu oświaty jest sprawa przygotowania kadr nowych specjalistów. Pod koniec okresu pięcioletniego zapotrzebowanie na siły tecniczne w ZSSR wynosić będzie 52.820 inżynierów i 80.040 techników. Zapotrzebowanie to będzie mogło być jednak pokryte zaledwie w 30,5 proc. Tak samo przedstawia się sprawa zapotrzebowania sił nauczycielskich. W chwili obecnej ilość nauczycieli w szkołach niższych jest o 50 proc. niższa od przewidzianego w odnośnym planie kontyngentu.

Apelem do wzmocnienia sojuszu nauki z socjalizmem zakończył komisarz Bubnow swoje przemówienie.

76 (II) Środa Literacka.

Jak było do przewidzenia, liczne grono gości i sympatyków zjawiło się na Środę, rozpoczynającą okres „bazyljański" w naszem życiu literackiem. Koło 50 osób rozmieściło się wygodnie na estetycznych meblach i spoglądało z rzetelnem zadowoleniem na ściany, obrazki i lichtarze, na palmy w garnkach z Łukiszek i na tradycyjną babkę z piernikami do herbaty.

Zarząd stawił się w komplecie. Zagaił zebranie p. prezes Pigoń wzywając do uczczenia pamięci członka honorowego ś. p. Cz. Jankowskiego, co obecni uczynili, potem mówił o projektach urządzenia w naszym lokalu Muzeum walk o wolność na terenie Wilna i wogóle zajęcia całego skrzydła na zbiory muzealne. Więc na 2-giem piętrze mogłoby się umieścić muzeum białoruskie, żyjące w wielkiej ciasnocie, a na dole wspomnienia Konarszczyków. (P. Uziębło w rozmowie rzuca myśl umieszczenia pamiątek po pisarzach i muzykach wileńskich). Prof. Pigoń wspomina, że w Archiwum, w rozmaitych zakątkach sporo jeszcze pamiątek, któreby nam zostały powierzone, gdybyśmy weszli na drogę gromadzenia tych rzeczy. Wogóle Mury Bazyljańskie, przepojone różnorodną tradycją nadają się do tego, by wszystkie organizacje artystyczne miały w nich swą siedzibę.

Prof. Turkowski chciałby widzieć tylko Filomackie pamiątki w Celi Konrada, choćby w fotografjach. Prof. Limanowski mówi o rozszerzeniu zakresu działań, o budowaniu własnego domu, oraz o projekcie wypoczynkowej willi w Trokach na ruinach Bernardynów. P. H. Romer radzi nie rozpraszać myśli i zamiarów na tak szerokie horyzonty, oraz informuje zebranych, że istnieje realizujący się projekt letniska dla literatów w Konwaliszkach margr. Umiastowskiej, który to folwark 20 hektarowy ma być przez nią ofiarowany Kasie Mianowskiego z uwzględnieniem pierwszeństwa dla Wileńskich Literatów, co zresztą sprawy trockiego letniska nie wyklucza. Prof. Massonius odpowiadając na wywody prof. Limanowskiego, daje ścisłe dane odnośne do epoki działalności Bazyljanów i ich roli na Litwie i B. Rusi, oraz w tych murach Kuncewicza i innych. Wywiązuje się bardzo ciekawa dyskusja, a raczej informacyjna niby „akademja", gdzie każdy dorzuca mało znane i odpowiednie do swych zainteresowań szczegóły: p. W. Studnicki charakteryzuje polskich prawosławnych z XVI w. walczących jak Kniaź Ostrogski, fundator tych murów, z Rosją, oraz walki z nowopowstałą Unją i przywileje jakiemi się cieszyli dyzunici, którzy do Unji przystępowali w epoce Wazów. Zabiera głos p. Charkiewicz, specjalista do spraw unickich i w dłuższem, bardzo zajmującem przemówieniu, opowiada, że ani Bazyljanie rzymscy, ani lwowscy, nie mają ciągłości tradycji z temi co w tych murach zamieszkiwali, i ten Zakon w przeciwieństwie do innych zmieniał wielekroć swe oblicze, dodaje też ciekawe szczegóły o losach Troickiego Monasteru i o dziejach walk toczących się koło niego.

Krótko zabierają jeszcze głos pp.: Studnicki, prezes Pigoń, prof. Massonius i Hulewicz. W czasie przerwy rozstawiona herbata skupia grono gości przy stolikach, każdy sobie wyszukuje miejsca „na stałe", liczne zapisy na „sympatyków" świadczą o zainteresowaniu się ogólnem. Przypominając że w następną 23.X. Środę, gościć będziemy jednego z najciekawszych o wszechstronnym i oryginalnym talencie literata polskiego Morstina, którego sztuką „Lilie" otwarty został ongiś Teatr na Pohulance, rozchodzą się wszyscy koło godz. 11-ej.

H. R.

Kondolencje z powodu zgonu ś. p. Cz. Jankowskiego.

Szef biura prasowego łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. minister d-r Alfred Bilmans złożył za pośrednictwem konsula łotewskiego w Wilnie p. Feliksa Donasa wyrazy szczerego współczucia rodzinie ś. p. Czesława Jankowskiego, wypowiadając żal z powodu zgonu znakomitego pisarza i obywatela.

WANDA H. DOBACZEWSKA. 1)

Budaki — dziki kurort nad Czarnem Morzem.

Czarne Morze ma w imieniu swojem zawarty tajemniczy i niepokojący ton Wschodu. Od kiedy istnieje — było zawsze granicą na rubieży dwóch światów, tyle, że przed wiekami z Małoazjatyckiego wybrzeża patrzyły ciekawe oczy, a niepokojąca tajemnica siedziała w Europie, i w płaszczu siwych mgieł chowało rozmaitych Kimmerów i Scytów, groźbę ich wiecznych napadów, ich dzikość, sięgającą chciwie po ówczesny cywilizowany świat. Teraz jest właśnie odwrotnie. Tu kończy się cywilizowana Europa, a na przeciwległym brzegu rozpoczyna się teren bajek z tysiąca i jednej nocy. Gdyby mieć skrzydła mewie i polecieć poprzez świetliste, rozedrgane powietrze tam, na drugą stronę! Jeszcze prościej byłoby zajechać statkiem, ale tu już wchodzi w grę wieczny wróg wszystkich pięknych podróży — gotówka.

Pozostaje wzdychać do dali, która, obserwowana z wysokiego brzegu w Budakach jest naprawdę imponująco daleka. Morze olbrzymią kopułą zagina się za widnokrąg i jasno, wyraźnie widać wypukłość ziemskiego globu. W nocy, kiedy, przy księżycu, cały świat olbrzymieje widmowo, ta czarna kopuła, jakby z lawy wykuta, w jednem miejscu srebrną smugą przecięta, robi wrażenie trochę niesamowite. Tak mi się czasem zdawało, że jestem na innej planecie i z innego świata patrzę na ten swój rodzony, mijający mię, by odlecieć w przestworza.

W dzień, w jaskrawem, potężnem południowem słońcu morze Czarne nie jest już czarnem; mieni się, jak każde inne: zielono i szafirowo, a pod wieczór barwi się w pomarańczowe i fijołkowe odcienie i odblaski. Pod słońcem zasię, cóż ma robić? Skrzy się roztopionem złotem. Tylko nie takiem łagodnem i trochę na niby, jak Bałtyk, lecz takiem naprawdę, że trudno patrzeć przed siebie. Mniej wytrwali plażowicze osłaniają się przed tem bogactwem blasku zielonawemi okularami i wyglądają, jak spłoszone sowy.

Wszystkie barwy Czarnego morza, jakkolwiek zmienne, są głębokie, intensywne, uroczyste, jak przystało morzu, które tylu rzeczy i zdarzeń było świadkiem, tyle krwi najrozmaitszej brało w siebie, tylu umarłych kołysało do wieczystego snu. Zaiste, ma o czem szumieć, więc szumi sobie, rozpamiętywując dawne dzieje i głusząc rozmowy, pluskania, śmiechy marnych stworzeń ludzkich, co zbiegły się tutaj ze wszystkich stron świata i bezceremonjalnie depcą Morzu po krajach królewskiego płaszcza.

Królewski płaszcz nosi Morze i króluje tu niepodzielnie. Ziemia niewiele ma do gadania, bessarabskie wybrzeża są brzydkie, puste i dzikie. Wysoka na kilkadziesiąt metrów urwista gliniana ściana spada gwałtownie, na łeb, na szyję w dół i oddzielona jest od morza dość szerokim pasem plaży. Piasek plażowy ani czystością, ani barwą porównać się nie może z nadbałtyckim; szarawy, pomieszany gęsto z grudkami gliny, tai w sobie pełno zdradzieckich ostrych muszelek, kolących żdźbeł suchej trzciny, i niestety! po każdej większej fali nocnej potrząsnięty bywa ciałami zdechłych krabów, które w żaden sposób nie chcą pachnąc różami. Niezdarne potworzątka, wyrzucone daleko na brzeg, nie potrafią już wrócić o własnych siłach do domu, więc giną marnie na porannem słońcu, zatruwając następnie plażującym ich dolce far niente. Drugą plagą budackiego piasku są mrówki, które jakoś urządzają się, by mieszkać na stałe tuż nad morzem celem żerowania na wyżej wymienionych krabach. Trzecią wreszcie plagą jest, również wyżej wymienione, urwisko gliniane. Z urwiska tego niedość jest zleźć gdy się rano idzie na plażę; trzeba nań jeszcze wleźć — gdy się w południe wraca na obiad. A teraz proszę sobie uprzytomnić: mamy około 60° Celsjusza na słońcu, bezchmurne niebo, które tego potężnego słońca ani na jedną chwilę niczem nie przesłania, piasek i glinę rozpalone tak, że stąpać boso nie można, ani oprzeć ręki o ścianę, z której bucha kłębami olśniewający, biały żar. Zresztą droga jest mało stroma, gdzie-niegdzie ułatwiona schodkami i dosyć wygodna, tylko w południe przypomina gościniec wiodący do piekła, a ona tymczasem wiedzie do Beau rivage'u. Beau-rivage — to promenada, wysadzana akacjami, posypana czarnoziemnym kurzem, obrzeżona słonecznikowemi ogródkami nadbrzeżnych will. Stąd widok na dal morską jest wprost niezmierzony i zapatrzeć się weń można do zawrotu głowy i utraty zmysłów. Ale trwa to tak długo tylko, jak długo się stoi twarzą ku morzu. Odwrócić się starczy, by duszę ogarnął smętek i nuda.

Promenada kończy się bardzo prędko i przechodzi w dziką polną drogę, wijącą się wzdłuż ściernisk jęczmiennych i kukurydzianych łanów. Ściernisko jest żółte i zżółkły liście kukurydzy, nigdzie ani skrawka zieleni, ani jednego klombu, ani trochę polnego kwiecia. Szary wyschły solankowy step, spalony już doszczętnie o tej porze roku. Szare suche szkielety traw szumią smutno na wietrze, suche badyle ongi zielonych chwastów szeleszczą, jak piasek, gdy go wiatr przesypuje. Nieco zwarjowanych ostróżek upiera się kwitnąć pomimo wszystko, zdarzają się ładne szafirowo-kuliste osty. Zapewne, kiedy jęczmień zielony jak drugie morze faluje od krańca po kraniec widnokręgu, kiedy akacje zwieszają nad drogami pachnące grona kwiecia i chwasty są kwieciem stepowem, musi tu być bardzo pięknie. Teraz nad urwiskiem ważą się samotnie krzykliwe płowobure jastrzębie, uwijają się całe chmary czarnych morskich jaskółek i susły skaczą po ścierniskach. A nieco dalej od morza przechadzają się poważnie kruki z minami mędrców, zadumanych nad marnością tego świata. To całe życie stepowe.

Budaki siedzą na górze, na skraju stepu i przyglądają się morzu. Przed dziesięciu laty były skromną rybacką wioseczką, obecnie awansowały na kurort z najlepszą plażą w całej Rumunji. Mowa oczywiście o samej plaży, tak, jak ją Pan Bóg stworzył, nie o ludzkim dowcipem i przemysłem powstałych urządzeniach. Za dawnych przedwojennych czasów jeździło się z Rosji na Krym lub odeskie limany. Teraz Krym i Odesa zagranicą, dawni panowie tego kraju nie o kurortowym wypoczynku myślą, a o ciężko zdobytym kawałku codziennego chleba, a nowi władcy nie wysilają się specjalnie na komfort i estetykę. Różnobarwne gliniane lepianki, otoczone z czterech stron werandami nadają się tylko do noclegu. Siedzą nisko, jakby skulone w słonecznikowych ogródkach, a słoneczniki, wyrośnięte, jak nasze brzózki po dworskich alejach, zastępują tu wszystko i za jednym zamachem grają rolę drzew, krzewów i kwiatów. Są rozpaczliwie zakurzone, ale to nie ich wina, tylko deszczu, który tu pada raz na miesiąc. Kiedy kwitną, kiedy obracają dostojnie za słońcem ogromne dyski złotych koron — można się na nie patrzeć z przyjemnością, ale kiedy, po okwitnięciu, a jeszcze przed dojrzeniem zostaną doszczętnie obłamane na siemiaczki — lepiej nie mówić, jak ten ogródek wygląda.

Nad niemi również zakurzone akacje pędzą suchotnicy żywot. Rzadko wyrosną w duże drzewo, są pokurczone i wiecznie spragnione, nie mają nawet tyle siły, by dać trochę cienia. Słona gleba nie da im się rozrosnąć, jakby chciały, a i tak biją rekord wytrwałości. Inne drzewa nie wytrzymują tu wcale. Dlatego akację sadzą tu wszędzie, a ona, kolczata i brzydka poza porą kwitnienia, przypomina postarzałą przedwcześnie kobietę Wschodu, tem pokraczniejszą, im bardziej czarodziejsko piękną była we właściwym czasie.

Więc o tej porze roku kraj jest raczej smutny i do melancholijnych dumań romantycznie usposabiający. Niema tu wody żywej, wody bieżącej. Niema wogóle wody poza morzem, bo brak nawet tak zwyczajnej u nas rzeczy, jak studnia.

Woda podskórna jest słona, na studnię artezyjską brak energji, czy pieniędzy, więc łapie się deszczówkę w cysterny. A jeżeli niema dłuższy czas deszczu—to wozi się wodę o czternaście kilometrów i więcej, z okolicznych wsi. Wówczas naturalnie sprzedaje się ją na wagę złota. Dylemat—co lepiej: zmyć szklanki, po herbacie, czy umyć sobie ręce? stawał nieraz przed nami wieczorem, jeżeliśmy w ciągu dnia zbyt szczodrze gospodarzyli należącem się nam na całą dobę jednem, wyraźnie jednem wiadrem wody na cztery osoby.

W tych warunkach któżby marnował drogocenny płyn na taki przesąd, jak polewanie ulic? Chmury zjadliwego czarnoziemnego pyłu unoszą się przy każdym obrocie koła, przy każdym kroku przechodnia, nie mówiąc już o tem, co się dzieje, jeżeli wypadkiem zerwie się silny wiatr.

Na szczęście powietrze jest raczej nieruchome i senne, czasem przepłynie lekki-leciutki prąd i ledwie trochę liśćmi poruszy. Może pogoda w tym roku była wyjątkowa, ale zdaje mi się, że, niezależnie od tego, wichrów nieustannie wiejących, tych wiatrów od morza, które na naszem wybrzeżu jednak mocno zatruwają życie, tu nie bywa. Przynajmniej nie bywa latem.

(D. c. n.).

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Program uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie.

Komitet ludowy nadesłał nam program, który przedrukowujemy, przypuszczając iż może niejeden Wilnianin zechce oddać hołd najsłynniejszej naszej autorce i tak bardzo związanej z tutejszością. Otóż 19.X. odbędzie się z Grodna wycieczka nad Niemen do Bohatyrowicz i na grób Jana i Cecylii. Zaś wieczorem przedstawienie w teatrze: inscenizacja fragmentu z **Nad Niemnem** przez A. Kowalskiego

W niedzielę 20.X. o 13.30 ($1^{1}/_{2}$) odsłonięcie pomnika, składanie wieńców O g. 16 (4-ej) Akademja w teatrze garnizonowym, o g. 20 (8-ej) przedstawienie w teatrze, program sobotni, o g. 22 (10-ej) raut na Królewskim Zamku starym. Zarząd Związku Literatów Polskich w Wilnie udaje się w komplecie na ten obchód. Pociąg o g. 9.25 rano wychodzący z Wilna przychodzi do Grodna o 12.55, wychodzi w nocy o 3.25 zpowrotem o 6.50 jest się w Wilnie. O kwatery trzeba telegrafować do Komitetu ul. Orzeszkowej Nr. 15.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego w Lidzie.

Już od dłuższego czasu nosili się miejscowi działacze z zamiarem zorganizowania w Lidzie wystawy, którąby dała przegląd ogólnego stanu gospodarczego powiatu. Z zadowoleniem przeto powitano zamiar urządzenia Ruchomej Wystawy w naszem mieście.

Na zebraniu organizacyjnem 10 września wyłoniono komitet obywatelski pod przewodnictwem p. starosty H. Bogatkowskiego. Szybko potoczyły się prace i już 10 października wystawę otwarto w salach nowowybudowanej szkoły powszechnej im. Prezydenta Habryela Narutowicza.

Wystawa obejmowała blisko 200 firm polskich zamiejscowych oraz 31 z powiatu lidzkiego. Dział miejscowy dał obraz dorobku gospodarczo-społecznego powiatu. Wielki przemysł reprezentowały piękne i znane ze swej dobroci wyroby hut szklanych J Stalle „Niemen" sp. akc. która wystawiła kryształy białe i kolorowe, szkła stołowe i galanteryjne wszelkiego rodzaju: prasowane, szlifowane, obciągane mozajkowe oraz laboratoryjne. oświetleniowe izolatory do wysokich napięć i t. p.

Nowoutworzona i szybko rozwijająca się lidzka fabryka przemysłu gumowego „Ardal" sp. akc. urządziła swoje stoisko bardzo pomysłowo wystawiając surowce oraz gotowe wyroby. Pozatem wystawiły swoje eksponaty miejscowa reprezentacja łódzkiej fabryki wyrobów gumowych „F. W. Szwajkert" tow. akc. i Polskie Zakłady Radjotechniczne „Philips" reprezentowane przez miejscową firmę „B-cia Polaczek".

Lidzki przemysł metalowy reprezentowały fabryka drutu i gwoździ „Drutindustrja", odlewnie i fabryki maszyn rolniczych „B-ci Szapiro" i „Benland", które wystawiły przez siebie wyrabiane sieczkarnie, młocarnie, kieraty i t. p. oraz warsztaty mechaniczne E. Maślanki wystawiając beczki i wozy strażackie oraz różne okucia budowlane. Dział budowlany reprezentowały fabryka kafli „Tanur", Rakliska cegielnia i sączkarnia W. Houwalda oraz betonarnia Sejmiku lidzkiego, tak samo biuro inżynieryjno-budowlane inż. Filanowskiego i Suchowskiego Białystok—Lida.

Fabryka B-ci Żyżemscy i Lewin wystawiła próbki sukna przez siebie wyrabianego. Dział spożywczy reprezentowały browar parowy M. Pupko, wytwórnia wędlin i tłuszczu Aleksander Wersocki, mechaniczna wytwórnia wędlin Andrzej Rodziewicz, piekarnia mechaniczna „Progres" i cukiernia „Ameryka".

Osobne miejsce zajęła spółdzielczość miejscowa. Były tu reprezentowane wszystkie najważniejsze typy spółdzielni, a mianowicie stoiska oddziału Lidzkiego Związku Spółdzielni Spożywców Br. P., Okręgowej Spółdzielni Spożywców „Jedność" w Lidzie, Spółdzielczego Banku Lidzkiego, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik" oraz Pasiekę Spółdzielczą w Kołyszkach „Nasza Pszczoła".

Dział Przemysłu Ludowego reprezentowały: Białohrudzkie Koło Nowogrodzkiego T-wa Przemysłu Ludowego zorganizowane przez El. Wł. Krasicką, które wystąpiło z szeregiem pięknych tkanin wełnianych oraz kompletem ziół leczniczych, zbieranych przez ludność wiejską. Następnie stoiska wyrobów lnianych ze wsi Ciaby i Sporkowszczyzna pod Lidą. Wyroby stolarskie i ślusarskie Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Lidzie, oraz piękne i godne uznania tkackie, hafciarskie i bieliźniarskie wyroby Zawodowej Szkoły Żeńskiej w Iszczołnie. Bardzo ciekawie reprezentowało się szkolnictwo powszechne w Lidzie. Tłumy publiczności zapełniały kilka sal przepełnionych pracami młodocianych sił. Były tu śliczne wyroby z drzewa, wyroby papierowe, introligatorskie, rysunki, hafty, bielizna, własnoręcznie sporządzone przyrządy fizyczne i przyrodnicze, zbiory minerologiczne i zielniki przebogate.

Ciekawe było również stoisko L.O.P.P. dzięki swym eksponatom, dostarczonym przez 11 pułk Lotniczy.

Od 10 do 15 b. m. włącznie, t.j. przez cały czas trwania wystawy zwiedziło ją blisko 5000 osób.

Zamknięcia dokonano we wtorek o godz. 18-ej w obecności p. starosty H. Bogatkowskiego, komisji sędziowskiej, oraz komitetu obywatelskiego, która pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego przyznała poszczególnym wystawom następujące odznaczenia:

Dyplom uznania — Huty Szklane: „Niemen", Spółdzielcza Pasieka, „Nasza Pszczoła", Przemysł Gumowy „Ardal", Fabryka „Drutindustrja", Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, Szkoła zswodowa żeńska p. Marji Laskowiczowej.

Pozatem nadano specjalne podziękowania, listy pochwalne, oraz zwykłe podziękowania.

Należy się spodziewać, że wystawa nie przejdzie bez echa w społeczeństwie lidzkiem i bezpośrednio lub pośrednio spowoduje to, że większem uznaniem darzyć będziemy własne produkty, popierając swój przemysł krajowy, miast wydawać miljony na obce wyroby często o całe niebo od naszych gorsze.

A. Sło.

Napad bandycki pod Niemnem.

(Od własnego koresp. z Lidy).

Dnia 15 b. m. na jadącego z Niemna do Lidy furmanką A. Majewskiego napadło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy po uprzedniem sterroryzowaniu go rewolwerami zrabowali mu 500 zł., poczem zbiegli.

Ochłonąwszy z przerażenia Majewski powrócił do Niemna gdzie o całem zajściu powiadomił posterunek P. P. Zarządzono natychmiast pościg wysyłając 8 posterunkowych konnych i na rowerach.

Przypuszczając, że bandyci będą się starali w celu zatarcia śladów odjechać pociągiem do Lidy, pogoń skierowała się na stację Niemen, jednak w chwili, gdy dojeżdżano do stacji pociąg odszedł. Zawrócono więc na gościniec z zamiarem dotarcia do Lidy.

Traf jednak chciał, że i bandytom nie udało się zdążyć na pociąg i w chwili, gdy zbliżali się do stacji, stanęli oko w oko z policją. Widząc, że są ścigani próbowali uciekać, lecz natychmiast zostali otoczeni przez policję, która po zatrzymaniu ich rozbroiła i zakuła w kajdanki. Przy zatrzymanych znaleziono tylko 420 złotych — resztę zdążyli przepić.

Tragiczny epilog ucieczki komunisty.

Strażnica Łukojnie w rejonie Filipowicz przed kilku dniami była widownią tragicznej próby ucieczki jednego z aresztowanych przez patrol K.O.P-u komunistów.

Korzystając z ciemności nocnych dwóch wywiadowców centrali K. P. Z. B. z instrukcjami dla miejscowych jaczejek usiłowało przedostać się na terytorjum Polski. Zaczajona placówka K.O.P-u zamiar ten spostrzegła, pozwalając jednak na przejście granicy. W chwili, gdy zakordonowi „goście" usiłowali przedostać się w głąb polskiego terytorjum zostali otoczeni przez patrol. Nieproszonych gości osadzono w strażnicy, skąd podjęli oni próbę ucieczki przez wybicie okna. Jeden ze zbiegów został ujęty, drugi niejaki Lejba Fernsztejn, który zbagatalizował wezwanie wartownika do zatrzymania się padł trupem na miejscu ugodzony kulą w serce.

Żona zamordowała męża a trupa zakopała w ziemiance.

Onegdaj na terenie powiatu oszmiańskiego we wsi Bajarska gm. krewskiej plutonowy 28 baonu K. O. P. wpadł przypadkowo na ślad zbrodniczego morderstwa. Odnalazł on trupa Józefa Korzeniowskiego, zakopanego w ziemi, w ziemiance, która służyła Korzeniowskiemu za mieszkanie. Na podstawie dochodzeń organów służby bezpieczeństwa ustalono, że zabójstwa dokonała żona Korzeniowskiego, którą aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Powody morderstwa na razie nie są znane.

Krwawy epilog sporu o tańce.

Krewki młodzian zabił rywala nożem,

Na zabawie weselnej w Porpliszczu wynikła z powodu sporu o taniec bójka. Bazyl Iwański zadał cios nożem w bok Mikołajowi Misiulowi ze wsi Miożniki, który zmarł wkrótce po bójce w szpitalu w Głębokiem, oraz ranił lekko Ławcewicza. Iwańskiego i innych uczestników bójki aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Głębokiem.

Przejechany został przez własny wóz.

Na szosie Augustów-Grodno, na trzydziestym kilometrze od Augustowa, znaleziono trupa mężczyzny, który poniósł śmierć wskutek przejechania go przez wóz załadowany drzewem.

W ciągu śledztwa wóz ów wraz z koniem i nienaruszonem drzewem znaleziono o kilometr dalej. Koń pasł się spokojnie przy trakcie, skubiąc trawę przydrożną.

Przy zwłokach znaleziono asygnację leśną, wystawioną na imię Jana Kowalczuka ze wsi Ostrowia, powiatu augustowskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kowalczuk w jakiś bliżej nieokreślony sposób dostał się pod koła własnego wozu padając ofiarą własnej nieostrożności.

MOŁODECZNO

+ **Pierwsze zebranie R. O. T.O. i K. R.** W sali Sejmiku odbyło się pierwsze zebranie Rady Okręgowego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych tutejszego okręgu, poprzedzone odprawieniem mszy świętej w miejscowym kościele parafjalnym. W zebraniu uczestniczyli również, jako goście, przybyli z Wilna pp. Wagner i dyr. Makowski. Obecny był Starosta mołodeczański Tramecourt.

Po zagajeniu obrad agronom powiatowy Żukiel wygłosił referat o sieci organizacyj rolniczych i spółdzielczych w pow. mołodeczańskim. Referat ten zawierał również sprawozdanie z ich działalności. Następnie poseł Władysław Kamiński wypowiedział referat o „Stanie i postulatach rolnictwa na Wileńszczyźnie". Przemówienia powitalne na początku zebrania wygłosili starosta Tramecourt i płk. Bociański, życząc organizacjom jak najpomyślniejszego rozwoju.

+ **Tydzień lotniczy.** Od 6 do13 b. m. odbył się na terenie całego powiatu szereg imprez z okazji VI-go tygodnia L. O. P. P. Organizował je specjalny komitet. W Mołodecznie dowództwo 86 p. p. urządziło na rynku pokaz walk gazowych i obrony przed atakami lotniczemi za pomocą osłon dymowych. W salach kasyna oficerskiego odbyła się zabawa towarzyska. Dochód z wszystkich imprez zasilił fundusze L. O. P. P.

+ **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 12-go b. m. około godz. 15 na widok przejeżdżającego samochodu dowództwa 86 p. p. spłoszył się koń Serafinowicza ze wsi Glinianka. Wóz wywrócił się, a jadący nim nauczyciel szkoły powszechnej w Jermakach Gałgowski i mieszkaniec Gródka Suchodolski doznali ciężkich obrażeń jeden z nich doznał złamania nogi. Rannych przewieziono do szpitala w Mołodecznie, a stamtąd do szpitala w Wilnie.

+ **Pożar zniszczył cały dobytek.** Dnia 10 b. m. we wsi Usza gm. kraśnieńskiej spalił się dom mieszkalny oraz przybudówka ze zbożem Jakóba Komara. Strata 6.000 złotych.

+ **Z posiedzenia Sejmiku mołodeczańskiego.** W Wydziale Powiatowym odbyło się pod przewodnictwem starosty Tramecourta posiedzenie Sejmiku mołodeczańskiego. Po zatwierdzeniu sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1928-29 przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej z działalności Wydziału Powiatowego i przedsiębiorstw sejmikowych, rozpatrzono i uchwalono dodatkowy budżet na r. 1929-30 na ogólną sumę w dochodach i wydatkach 115.114 zł. Wybrano członków Sejmiku i Rady Nadzorczej Komunalnej Kasy Oszczędności. Na członków Rady Kasy zostali wybrani: Tomasz Grzybowski, Jan Szwykowski, Władysław Wysocki, Stefan Sołohub, Stanisław Boharewicz, Wsiewołod Siemaszkiewicz, Marceli Szymakiewicz, Apanazy Czepienko. Do komisji rewizyjnej kasy weszli St. Okuniewicz, St. Garliński i Wład. Krzyżanowski. Na miejsce Józefa Druckiego - Lubeckiego, który zrzekł się mandatu, wybrany został do Wydziału Powiatowego Eugenjusz Chełchowski, właściciel Chożowa. Dokonano wyborów uzupełniających do komisji drogowej i komisji opieki społecznej. Zwolniono na pewien czas mieszkańców komasujących się wsi od podatków i świadczeń na rzecz samorządu. Uchwalono zaciągnąć pożyczki 50 tys. zł. w P. Z. U. W. w Warszawie i 30 tys. zł. w P. B. R. celem przyjścia z pomocą rozwijającej się pomyślnie betoniarni sejmikowej. Przyjęto statut emerytalny dla pracowników związków komunalnych, wreszcie m. in. załatwiono sprawę uzdrowienia stosunków w Kasie Chorych w Mołodecznie.

KOŚCIENIEWICZE

+ **Pożar.** W nocy z 15 na 16 b. m. w folwarku Tranopol gm. koscieniewickiej pow. wilejskiego spalił się dom Stanisława Pastowicza wraz z całym dobytkiem.

Straty są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

LIDA

+ **Nabożeństwo żałobne w 150-letnią rocznicę zgonu Pulaskiego.** Za spokój duszy bohatera narodowegoPolski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odbyło się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 10 w kościele parafjalnym, jako w 150-letnią rocznicę jego śmierci na polu chwały pod Sawannah — nabożeństwo żałobne z udziałem wojska i szkół.

+ **Kradzież.** W dniu 12 b. m. mieszkaniec majątku Radziwoniszki gm. tarnowskiej pow. lidzkiego Bobreńko Józef zameldował posterunkowi P. P. w Białohrudziu, iż w nocy z dnia 11 na 12 b. m. ze spichrza zapomocą oderwania kłódki skradziono mu garderobę ogólnej wartości 1171 zł. Sprawcy kradzieży narazie nie ujawniono. Dochodzenie prowadzi P. P. w Białohrudziu.

Okradzenie kościoła św. Bartłomieja.

W dniu 16 b. m. nieznani sprawcy zakradli się do kościoła św. Bartłomieja przy ulicy Zarzecznej 13 skąd skradli wota umieszczone na ołtarzu, złoty krzyż, obrączkę i kielich przechowywany w zakrystji. Świętokradztwa dokonano w godzinach popołudniowych w chwili, gdy w kościele nikogo nie było. Wdrożone natychmiast śledztwo żadnych rezultatów narazie nie dało.

KRONIKA

Piątek 18 Października

Dziś: † Łukasza Ew.
Jutro: Piotra z Alkantery.

Wschód słońca—g. 5 m. 56
Zachód —g. 16 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 17/X—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach	768
Temperatura srednia	+ 6 C°
Opady w milimetrach	—
Wiatr	północno-zachodni.

Uwagi: pół pochmurno.
Minimum: + 1
Maximum: + 9
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Po inspekcji.** Wczoraj w czwartek 17 b. m. w godzinach popołudniowych p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz powrócił z czterodniowej inspekcji powiatów oszmiańskiego, wilejskiego, mołodeczańskiego i objął urzędowanie. W czasie inspekcji p. Wojewodzie towarzyszyli, oprócz urzędników Urzędu Wojewódzkiego, starostowie odnośnych oraz sąsiednich powiatów. Dziś w piątek, w godzinach rannych p. Wojewoda zwołuje konferencję naczelników wydziałów, na której udzieli dyrektyw w związku z odbytą inspekcją.

SAMORZĄDOWA

— **Poprawa sieci komunikacyjnej w powiecie wileńsko-trockim.** Z inicjatywy władz powiatowych w bieżącym roku na terenie powiatu wileńsko-trockiego wybudowano ogółem 1200 przepustów wodnych i mostków, co przyczyniło się w sposób dodatni do poprawy linij komunikacyjnych.

MIEJSKA

— **Wzmożenie oświetlenia peryferyj miasta.** Wydział elektryczny magistratu m. Wilna prowadzi intensywne prace nad wzmożeniem oświetlenia szeregu zaniedbanych pod tym względem ulic peryferyj miasta.

— **Nowe słupy do ogłoszeń.** Magistrat m. Wilna przystąpił obecnie do realizacji projektu powiększenia ilości słupów ogłoszeniowych na terenie miasta. Ustawianie nowych słupów pozwoli na ostateczne zerwanie ze zwyczajem rozklejania ogłoszeń i reklam na parkanach i domach przez co bezsprzecznie miasto znacznie zyska na wyglądzie estetycznym.

LITERACKA

— **Odczyt znakomitego pisarza L. H. Morstina.** W poniedziałek 21 b. m. o godz. 20 w sali Związku Zawodow. Literatów Polsk. ul. Ostrobramska 9 znakomity pisarz Ludwik Hieronim Morstin mówić będzie na temat „Droga twórczej duszy polskiej". Szczegóły podane zostaną w najbliższym czasie. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Mickiewicza 7.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Seminarjum historyczne.** Dnia 18 b.m. w piątek o godz 5 wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) połączone posiedzenie Wileńskiego Oddziału T-wa Historycznego oraz III Wydziału T-wa Przyj. Nauk z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt Prof. Dr. Władysława Semkowicza p. t. „Hanul namiestnik Wileński (1382—1387), jego ród". 2) Odczyt Prof. Dr. Mieczysława Limanowskiego p. t. „Najstarsze Wilno (szkic topologiczny. 3) Komunikat Prof. Semkowicza o Atlasie historycznym Polski. 4) Komunikaty o wydawnictwach kodeksu katedry wileńskiej oraz kodeksu m. Wilna.

Goście miłe widziani.

— **Uroczysta inauguracja pracy akademickiej.** Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" zaprasza całą brać akademicką na Uroczystą inaugurację pracy w roku 1929-30.

Program inauguracji następujący:

Piątek: 18 b. m. godz. 19 (7 p.p.) — Konferencja rel. p. t. „Przyjdź Królestwo Twoje". (Sala I).

Sobota: godz. 19 (7 p.p.) — Konferencja rel. p. t. „Prawda jest jedna".

Niedziela: godz. 10-ta — Msza św. w akademickim kościele św. Jana.

Godz. 11-ta — „Agapa" — biesiada ludzi dobrej woli w Ognisku Akademickiem, ul. Wielka 24.

Godz. 17 (5 p.p.) — Inauguracyjne zebranie w sali V-ej gmachu główn. U. S. B. z porządkiem następującym: 1) Słowo wstępne. 2) Przemówienie kol. H. Dembińskiego p. t. „W obliczu nowych dróg". 3) Recytacje i autorecytacje. 4) Referat docenta U. S. B. dr. Iwona Jaworskiego p. t. „Etyka a polityka". 5) Komunikaty odrodzeniowe.

Terminy będą punktualnie przestrzegane. Wstęp wolny. Na „Agapę" — 1 zł. 50 gr. Zapisy na „Agapę" codzień o godz. 12—1 i o 18—19 u kol. Wierzbickiej w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 7, m. 9.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne.** Dziś 18 b. m. do zebrań kontrolnych (Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1904 z nazwiskami na literę K.

Jutro na literę L i Ł.

Z KOLEI

— **Ruch eksportowy.** Ostatnio na terenie wileńskiej dyrekcji P. K. P.wzrósł bardzo znacznie ruch eksportowy.

W ciągu ostatniej dekady wywieziono między innemi do Łotwy przez stację Turmonty 70 wagonów węgla, 130 wagonów różnych towarów, 10 wag. nierogacizny, 8 wag. manufaktury Łódzkiej i 5 wag. żelaza i drutu

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Związek Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości,** iż odsłonięcie tablic pamiątkowych po obrońcach Ojczyzny w kościele św. Jana odbędzie się w niedzielę dnia 20 października o godz. 16.30 przed nieszporami.

ZABAWY

— **Sobótka.** Jutro 19 b. m. odbędzie się Sobótka w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki, przy ul. Turgielskiej 12. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u członków Zarządu Koła lub w sobotę przy wejściu na sobótkę. Początek o godz. 9 w.

RÓŻNE

— **Biały autobus.** W dniu wczorajszym przybył do Wilna olbrzymi biały autobus wysłany na objazd po kraju przez reprezentację na Polskę firmy „General Motors". Autobus ma na celu zademonstrowanie publiczności taniej i wygodnej komunikacji autobusowej. Reklamowy ten olbrzym został skarosowany w fabryce karoseryj „Samolot" w Poznaniu.

Tłumy ciekawych z podziwem oglądały ten wyjątkowy u nas okaz samochodu, pod względem wygody i rozmiarów.

W dniu wczorajszym biały autobus reklamował się przy zbiegu ulic Mickiewicza i Tatarskiej.

— **Najstarsza kobieta w Wilnie.** Przy ul. Lipówka 16a mieszka Agata Krawcewiczowa urodzona w styczniu roku 1819 a więc licząca przeszło 110 lat. Jest zatem najstarszym człowiekiem w Wilnie.

Pomimo swej głębokiej starości ma jeszcze niezły wzrok i dość sił by chodzić bez laski. Staruszka ta pamięta powstania roku 1831 i 1863 i opowiada z tych czasów różne historje i anegdotki, aczkolwiek wskutek osłabienia pamięci nie pamięta prawie nic z czasów ostatnich na które zresztą bardzo narzeka, powiadając, że te „awroplany, koleje i awtomobili" to ludziom tylko zdrowie odbierają. Że się myli, nie daje się przekonać.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś jedno z ostatnich przedstawień arcydzieła Gogola „Rewizor", który niebawem zejdzie z repertuaru ustępując miejsca świetnej lekkiej komedji Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Nowość tę grał dotąd tylko teatr miejski w Poznaniu, gdzie „Maman do wzięcia" święciła wielki triumf artystyczny doczekawszy się 104 przedstawień z rzędu.

— **Teatr Miejski „Lutnia". Występy Malickiej i Węgierko.** Świetna para artystów stołecznych Marja Malicka i Aleksander Węgierko dziś jeszcze i jutro wystąpią w pełnej poezji komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc". Wczorajszy pierwszy występ tych znakomitych artystów odbył się przy wypełnionej widowni. Występujący artyści byli przedmiotem owacyj i entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności.

— **Sobotnie przedstawienie szkolne w teatrze „Lutnia".** Jutro w sobotę o godz. 3.30 po poł. grane będzie dla uczącej się młodzieży arcydzieło A. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów". Ceny miejsc zniżone

— **„Powódź" Bergera** grana będzie w niedzielę wieczorem. W próbach wesoła i aktualna komedja Croisseta i Flersa „Powrót". Premjera w nadchodzącą środę.

— **Koncert Ignacego Dygasa.** W poniedziałek 21 b. m. wystąpi w Teatrze Miejskim „Lutnia" znakomity tenor bohaterski Opery Warszawskiej Ignacy Dygas. Koncert wywołał olbrzymie zainteresowanie. I. Dygas śpiewać będzie arje operowe: „Manru", „Verbum nobile", „Dama pikowa", oraz szereg pieśni Niewiadomskiego, Karłowicza, Moniuszki, Czajkowskiego i Rachmaninowa. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań od 11—9.

RADJO

PIĄTEK, dnia 18 października 1929 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny i chwilka litewska. 16.55: Audycja dla dzieci „Czego ludzie nie wymyślą" opowie Wujcio Henio. 17.20: „Alumnat papieski w Wilnie" odczyt wygłosi Walerjan Charkiewicz. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja humorystyczna „Berlin" II fragment z powieści Lejkina „Nasi zagranicą" wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.15: Skrzynka pocztowa Nr. 87. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert, pogadanki i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 19 października 1929 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej w wyk. orkiestry Makabi. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny i chwilka litewska. 16.55: „Wrażenia z Niemiec" IIodczyt wygł. Jerzy Wyszomirski. 17.20: Feljeton wesoły w wyk. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. 17.45: Audycja dla dzieci „Słowik" bajka Andersena radjofon. p. Heleny Markiewiczówny w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. Muzyka oryginalna E. Dziewulskiego. 18.45: „Kłos panny" odczyt wygł. Witold Hulewicz. 19.10: Gramofon. 19.20: Czytanka aktualna „Rycerze wschodu" II część J. K. Bandrowskiego. 19.40: Program na tydzień następny, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Z tygodnia na tydzień". 20.30: Koncert, pogadanki i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

PAMIĘCI ś.p. CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

Audycję poświęconą Czesławowi Jankowskiemu nadało radjo wileńskie w dniu 16-go b. m. Po słowie wstępnem były recytowane przez artystów teatrów Wileńskich utwory poetyckie Zmarłego.

ZAWSZE CHĘTNIE SŁUCHANI PRELEGENCI PROF. M. LIMANOWSKI i M. JOZEFOWICZ.

Wystąpią w niedzielę przed mikrofonem: pierwszy o godz. 19.00 z pogadanką p. t. **„Co się dzieje w Wilnie?"** drugi zaś o g. 19.25 z odczytem p. t. **„Emil Młynarski i Ignacy Paderewski".**

LEKKĄ MUZYKĘ Z „GASTRONOMJI"

Warszawskiej, transmituje Radjo—Wilno w poniedziałek o godz. 17.45.

NAJBLIZSZA OPERETKA.

Po egzotycznym „Żółtym Kaftanie", po niezmiernie ciekawej „Zemście nietoperza", z udziałem aż trzech „asów" opery warszawskiej, Gruszczyńskiego, Dobosza i Bregy występuje w poniedziałek o godz. 20.30 warszawski radjo-operetkowy zespół, z nową ładnie opracowaną operetką **Lehara** p. t. **„Biały mazur".** Po operetce zaś, **spacerujemy po Europie.**

„PRZEMYSŁ FILMOWY".

Odczyt na powyższy temat zostanie wygłoszony we wtorek o godz. 18.45 przez L. Szeligowskiego.

KINA I FILMY

„OSTATNI ROMANS"
(„Helios").

Interesujący, dzięki umiejętnie przeprowadzonej akcji, zajmująco skonstruowanej, o dobrze zestawionych faktach, o zespole aktorskim z dwiema takiemi znakomitościami, jak Petrowicz (ach! — sam Don Juan Tenorio, czy kawaler de Seingalt — recte — Casanowa — mógłby mu pozazdrościć powodzenia u niewiast), piękna, istotnie arystokratyczna (jeśli o rasę chodzi) Agnes Esterhazy, miluśką Ly Chrysty (o niezwykle wyrazistej mimice),oraz równie, jak i dwie, pierwsze, wspomniane poprzednio, sławy, znakomitą Mary Ked a także innymi wykonawcami (siły b. dobre), jednem słowem dobrze zaopatrzony przez reżyserję film.

Tak skombinowanej całości trudnoby coś zarzucić, gdyby — i tu sęk — znów, nie pewien szablon, zużyte akcesorja, z tego samego rosyjskiego lamusa, który już obrzydł gruntownie. Żeby coś nowego — ale ciągle „te same trójki" i „czerkieski", przecież to dokuczy najcierpliwszemu widzowi.

Na domiar złego zupełnie nieodpowiednia (częściowo) „ilustracja muzyczna" dopełnia miary (nieprzyjemności). Te brzęczące monotonnie nieodmiennie te same „cygańskie romanse", bałałajki już wywołują przesyt u wrażliwszego muzycznie słuchacza. I żeby to jeszcze we właściwych momentach j. np. w „Żywym trupie" (sceny z tańcami), ale przy zupełnie tego nie znoszących scenach.

W dodatku śpiew. Nie występuję zupełnie przeciwko stosowaniu śpiewu w ilustracji muzycznej filmów ale musi on być stosowany nadzwyczaj oszczędnie (potrzebny bywa b. rzadko) i dyskretnie. Nie potrzebuję już tego podkreślać, że powinien być pierwszorzędny. Inaczej — nie będzie to ilustracja a dystrakcja. Te krzykliwe, niemal podwórkowe popisy denerwują widza w wysokim stopniu, odrywając jego uwagę od ekranu.

(sk)

SPORT

OTWARCIE SALI GIMNASTYCZNEJ OKR. OŚR. W. F. WILNO.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia sali gimnastycznej Okr. Ośr. W. F. Wilno.

W związku z otwarciem tego niezbędnego dla dalszych prac W. F. warsztatu odbędzie się kilka pokazowych lekcyj i ćwiczeń kursów W. F. i grup treningowych Ośrodka, jak lekcja gimnastyki kursu podof., pokaz gier rzutowych kursu stow. p. w., lekcja szermierki i pokaz boksu.

Na zakończenie odbędzie się wręczenie świadectw absolwentom kursu podoficerskiego oraz wyświetlone zostaną filmy sportowe z imprez urządzanych w Wilnie.

WALNE KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE OKR. ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

W dniu 20 b. m. o godz. 12 w małej sali konferencyjnej Wil. Urzędu Wojew. odbędzie się walne konstytucyjne zebranie Okręgowego Związku Narciarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1)Zagajenie delegata Zarządu Gł. p. Szwykowskiego. 2) Wybór przewodniczącego zebrania. 3) Referat kpt. Kawalca delegata Komisji Sportowej T. Z. N. na temat: organizacja cele i zadania Okr. Związ. Narciarskiego. 4) Uchwalenie statutu. 5) Wybory władz Związku. 6) Uchwalenie kalendarza sport. na rok 1929-30. 7) Wolne wnioski.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w poczytnem Jego piśmie następującego sprostowania:

W numerze 238 „Dziennika Wileńskiego" z dn. 16 października r. b. wydrukowana została notatka p. t.: „B. posłowie Hromady nie chcą być ułaskawieni", w której między innemi „Dziennik Wileński" skwapliwie podaje doniesienia „Tass'a" do moskiewskich „Izwiestij", iż rzekomo „prośbę o ułaskawienie b. posłów Hromadowców wystosował w porozumieniu z obroną b. Dyrektor Gimnazjum Białoruskiego Ostrowski..."

Nie mogę, oczywiście, posądzać tak „Tass'a" jak „Dziennik Wileński" o analfabetyzm i widzę w tem tak z jednej jak i z drugiej strony złą wolę podawania do prasy rzeczy świadomie fałszywych. I „Dziennik Wileński" i „Tass" doskonale wiedzą, że Ostrowski nie jest z zawodu adwokatem i nie mógł być obrońcą b. posłów Hromadowców, gdyż razem z nimi siedział na ławie oskarżonych. Prawda, oprócz obrony przysługuje prawo zwracania się o różne względy dla skazanych rodzinie, lecz i z tego tytułu Ostrowski nie miał ku temu żadnych podstaw, gdyż nie jest krewnym żadnego z oskarżonych Hromadowców. Wreszcie, zasadniczo uważam, że w tej sprawie nikt z Białorusinów nie ma prawa zwracać się o żadne łaski, gdyż całe społeczeństwo białoruskie bez różnicy przekonań politycznych, powiem więcej, — cały naród białoruski uważa skazanych w procesie „Biał. Hromady" za ludzi **niewinnych.** O łaskę można ubiegać się chyba tylko dla winnych, w stosunku zaś do niewinnych można i trzeba domagać jedynie sprawiedliwości.

O ile mi wiadomo, w tej sprawie ani skazani, ani ich rodziny, ani też obrona, która w takich wypadkach może działać wyłącznie w porozumieniu z zainteresowanymi, żadnych próśb o łaskę do nikogo nie składali. Wiadomym jest natomiast, fakt, iż myśl o potrzebie zwolnienia b. posłów Hromadowskich lansowana jest w sferach rządowych przez przedstawicieli społeczenstwa polskiego, świadomych doniosłości znaczenia podobnego aktu politycznego dla samej Polski.

Najciekawszy, jednak, jest we wspomnianej notatce końcowy ustęp, a mianowicie: „O ile pogłoski o przedterminowem uwolnieniu z więzienia skazanych w procesie Hromady okażą się prawdziwe, będzie to logicznem następstwem porażki Rządu polskiego w walce z ruchem białoruskim". W tem właśnie sęk! bo czyż naprawdę tak bolałoby „Izwiestja" i „Dziennik Wileński" gdyby teraźniejszy Rząd polski poniósł w tej walce porażkę?

Czy nie zanadto białemi nićmi szyta cała ta zmyślona przez wspomniane czasopismo notatka?

My doskonale rozumiemy czego obawiają się ci panowie, „Dziennikowi Wileńskiemu" przecież stale o to chodzi, by wśród białorusinów właśnie podtrzymywać niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy i naturalne rozgoryczenie, by tem łatwiej można było wszelką akcję białoruską skierowaną ku obronie swych praw narodowych i politycznych podciągać pod pojęcie antipaństwowe, wywrotowe i t. p. i tem usprawiedliwiać najrozmaitsze represje i szykany. „Dziennik Wileński" chyba doskonale rozumie, że naprawienie krzywdy, wyrządzonej narodowi białoruskiemu nietylko w związku ze sprawą Hromady, a i wogóle (opłakany stan szkolnictwa białoruskiego i t. d.) świadczyłoby nie o porażce Rządu, lecz o jego państwowo-politycznym rozumie; albowiem dopóki nie zosanie zagojona ropiejąca rana, zadana nam Białorusinom przez wyrok w sprawie „Hromady", dopóki nie będą zaspokojone elementarne potrzeby szkolnictwa białoruskiego, do czego mamy najzupełniejsze podstawy prawne, nie może być mowy o jakiejkolwiek normalizacji współżycia polsko-białoruskiego.

Z poważaniem

R. Ostrowski
Dyr. Gimn. Białor. w Wilnie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Teror na Białej Rusi Sowieckiej.

MOSKWA, 17.X (Pat). Prasa sowiecka podaje codziennie szereg wiadomości o dokonywanych przez włościan nad działaczami komunistycznymi atakach teroru.

W szczególności duże rozmiary przybrał teror na Białej Rusi oraz w Północnym Kaukazie.

Bezpośredniemi przyczynami terorystycznych wystąpień ze strony chłopów jest akcja zbożowa oraz plany kolektywizacji wsi, godzące bezpośrednio nietylko w interesy, ale w egzystencję najzamożniejszych sfer chłopskich.

W Afganistanie.

Sukces Nadir-Khana.

MOSKWA, 17-X (Pat). Donoszą tu, że oddziały Nadir-Khana w pościgu za uciekającemi wojskami rozbiły oddział dowodzony przez Habibullacha w okolicy Kalat-Murad-Bek o 27 kilometrów od Kabulu.

Tymczasowy kierownik min. spraw zagr.

MOSKWA, 17.X (Pat). Według otrzymanych tutaj doniesień, Nadir-Khan mianował Fe-Mohamed-Khana, byłego ministra oświaty w rządzie Amanulaha tymczasowym kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd nie został jeszcze utworzony. Inne ministerstwa są nieczynne.

Nadir Khan królem Afganistanu.

KABUL, 17-X. Zgromadzenie narodowe wybrało znaczną większością Nadir-Khana królem Afganistanu bez względu na jego odmowę i próby wycofania jego kandydatury. Po wyborach oświadczono, że Nadir-Khan został wybrany w uznaniu jego zasług dla sprawy narodowej.

Odpowiedź sowiecka.

MOSKWA, 17. X. (Pat). (Tass). Komisarjat spraw zagranicznych wręczył ambasadzie odpowiedź na propozycję niemiecką w sprawie odwołania przez Z. S. S. R. i Chiny zarządzeń represyjnych, podjętych przeciwko osobom prywatnym w związku z konfliktem o kolej wschodnio-chińską.

Odpowiedź wyraża uznanie dla rządu niemieckiego za jego inicjatywę, jednak oświadcza, że rząd sowiecki nie uważa za możliwe przyjąć propozycji niemieckiej, która— zdaniem jego — nie może doprowadzić do żadnego rezultatu.

Katastrofa lotnicza.

GRUDZIĄDZ. 17,X. (Pat). Dziś o godz. 10 przed południem na tutejszem lotnisku wojskowem wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. W czasie wykonywania akrobacyj przez plutonowego-pilota Raczkowskiego Kazimierza w pewnej chwili oderwało się skrzydło samolotu. Nie mogąc użyć spadochronu, pilot wraz z płatowcem z wysokości 1000 metrów runął na ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki pilota.

Uroczystości ku czci Pułaskiego w Wilnie.

Wczoraj, jako w dniu obchodu w Wilnie 150 rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego odbyło się w Bazylice Metropolitalnej żałobne nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Michalkiewicza. Na nabożeństwie obecni byli Metropolita Wileński ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, vice-wojewoda St. Kirtiklis, marszałek Senatu prof. Szymański, rektor U. S. B. ks. Czesław Falkowski, konsul łotewski p. Feliks Donas, gen. Krok-Paszkowski z komendantem placu pułk. Iwo-Gieżyckim na czele korpusu oficerskiego, prezes Sądu Apelacyjnego Bochwic, prezes Okręg. Izby Kontroli Państwowej Pietraszewski, kurator Pogorzelski, delegat prokuraturji Generalnej Kopeć, prezes Izby Skarbowej Ratyński, starosta grodzki Iszora, zastępca prezesa Dyrekcji Kolei Państwowych inż. Łaguna, komendanci P. P. inspektorowie Izydorczyk i Konopko, dyrektor Lasów Państwowych Szemiott, przezydjum m. Wilna, weterani 63 roku oraz inni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

W nawie głównej po obu stronach przybranego białemi kwiatami i bogato oświetlonego katafalku ustawiły się poczty chorągwiane pułków wileńskich, organizacyj i szkół. W czasie nabożeństwa wygłosił ks. prałat Żebrowski kazanie n. t. życia i czynów Pułaskiego, bohatera walk o niepodległość na obu półkulach. W nabożeństwie uczestniczyły ustawione na Placu Katedralnym bataljony pułków wileńskich wszystkich rodzajów broni.

Po nabożeństwie odbyła się na ul. Mickiewicza w pobliżu Placu Orzeszkowej defilada wojska, prowadzona przez ppułk. Bornszteda. Defiladę przyjmowali gen. Kror-Paszkowski, marsz. Senatu Szymański i vice-wojewoda Kirtiklis.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Poznała swoją garderobę.** Wagner Stanisławie ul. św. Jakóbska 10, skradziono różną garderobę wartości 2000 zł. Meldująca poznała swe rzeczy dostarczone do komisarjatu w dniu 15 b. m. przez poster. Tomaszewicza Stefana, który przechodząc ulicą Gazową zauważył podejrzanego osobnika, niosącego duży tłumok z rzeczami. Osobnik ów tłumok rzucił a sam zbiegł. Rzeczy Wagnerowa otrzymała zpowrotem.

— **Wypadek samochodowy.** Samochód ciężarowy Nr. rej. 14038 kursujący między Wilnem a Oszmianą prowadzony przez szofera Dożynkiewicza Mieczysława zam. w Zachorudkach, gm. polańskiej przejeżdżając ul. Ostrobramską najechał na wóz należący do Anduszkiewicza Michała mieszkańca wsi Orlany, pow. wilejskiego. W wozie zostało uszkodzone koło. Poszkodowany oblicza straty na 50 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Kradzież na dworcu.** W dniu 16 b. m. nieznany osobnik na szkodę Nosyko Kopela zam. w Oranach, na dworcu osobowym Wilno skradł walizkę bronzową, w której była skóra na buty wartości 300 zł. Dochodzenie w toku.

Giełda warszawska z dn. 17.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,53—124,84—124,22
Londyn	43,42—43,53—43,31
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,05¾—35,14½—34,97
Praga	26,39¼—26,45½ 26,33
Szwajcarja	172,47—172,90—172,04
Wiedeń	125,34—125,32—125,63—125,01
Włochy	46,71—46,83—46,59
Marka niem.	212,83

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 117,25—117,00—118,00. Premjowa dolarowa 63,50—64,00. 6% dolarowa 80,50—80,25. Stabilizacyjna 88,25 10% kolejowa 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94,00. Te same 7% 83,25. 4½% warszawskie 46,50. 5% warszawskie 50,75. 8% warsz. 67,25. 8% Częstochowy 54,75. 10% Siedlec 68,00 8% obligacje Polskiego Banku Komunalnego II em 93,00.

Akcje: Bank Dyskontowy 127,00. Handlowy 118,00. Polski 167,00 Powszechny Kredytowy 110,00. Elektrownia w Dąbrowie 85,00. Siła i Światło 112,00 Częstocice 31,00. Węgiel 67,50. Lilpop 28,50. Starachowice 20,00—19,50—20,00

W. SOMERSET MAUGHAM. (6)

Siła wyższa.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Na drugi dzień zapytał jej czy dobrze spała.

— Owszem — odpowiedziała.

— Czy gniewasz się na mnie? — zapytał żałośnie.

Popatrzyła na niego swemi szczeremi, dobremi oczyma.

— Ani trochę.

— Jakże się cieszę, kochanie. Żyłem jak zwierzę, wiem o tem i rozumiem, że w tobie musiało to wzbudzić niechęć i odrazę. Ale przebacz mi, przebacz. Taki jestem nieszczęśliwy.

— Przebaczyłem ci już i nawet nie mam ci tego za złe.

Uśmiechnął się boleśnie i spojrzał na nią wzrokiem obitego psa.

— Przez te ostatnie dwie noce smutno mi było spać samemu.

Odwróciła głowę i twarz jej okryła się lekką bladością.

— Kazałam wynieść łóżko z mego pokoju. Zajmowało tak dużo miejsca. Śpię teraz na łóżeczku polowem.

— Co ty mówisz? Doris.

Spojrzała mu prosto w oczy.

— Nie będę z tobą żyć jako żona.

— Nigdy?

Potrząsnęła głową. Patrzył na nią oszołomiony. Nie wierzył własnym uszom i serce mu biło tak, że o mało nie rozsadziło piersi.

— Doris, jaka ty jesteś okrutna jaka niesprawiedliwa!

— Czy nie uważasz, żeś i tak postąpił nagannie, przywożąc mnie tutaj w danych okolicznościach?

— Ależ przed chwilą powiedziałaś, że nie masz mi tego za złe.

— Prawda, ale tamto, to zupełnie co innego. Nie mogę zastosować się do twego życzenia.

— Ale w takim razie jak my będziemy ze sobą żyli?

Spuściła oczy i zdawało się, że się zamyśliła.

— Wczoraj wieczorem, kiedy chciałeś mnie pocałować w usta, o mało nie krzyknęłam ze wstrętu.

— Doris!

Spojrzała na niego. Oczy jej były chłodne i wrogie.

— Czy na tem łóżku, na którem spałam, nie wydała na świat dzieci?

Guy oblał się gorącym szkarłatem.

— Och! To okropne, okropne! Jak mogłeś?

Załamała ręce. Palce jej wyglądały jak małe, wijące się węże. Opanowała się jednak z wysiłkiem i ciągnęła dalej.

— Powzięłam nieodwołalną decyzję. Nie chcę być względem ciebie niesprawiedliwą, ale są rzeczy, których nie możesz odemnie wymagać. Myślałam o tem bezustannie od chwili twego wyznania w dzień i w noc, tak, że aż się czuję osłabiona. Pierwszy mój odruch był taki, że chciałam poprostu zabrać się i odjechać. Odrazu. Parowiec będzie tu za dwa — trzy dni

— Czy moja miłość jest dla ciebie niczem?

— Och, wiem, że mnie kochasz, to też tego nie zrobię. Chcę dać szanse i tobie i sobie. Tak cię kocham, Guy. Głos jej się załamał, ale nie zapłakała.

— Nie chcę postąpić nierozsądnie. Bóg widzi, że nie chcę cię unieszczęśliwiać. Guy, czy dasz mi czas do namysłu?

—Nie rozumiem, o co ci idzie?

— Chcę, żebyś mnie pozostawił samą. Lękam się własnych uczuć.

A więc nie omylił się. Boi się. Ale czego?

— Jakich uczuć?

— Proszę, nie pytaj mnie o to. Nie chciałabym cię ranić. Może uda mi się je przemóc. Bóg widzi, że pragnę tego z całego serca. Spróbuję. Przyrzekam ci, Guy. Daj mi sześć miesięcy czasu. Wszystko dla ciebie zrobię, wszystko, z wyjątkiem tego jednego.

Wykonała pokornie błagalny gest.

— Może i tak będziemy mogli być szczęśliwi. Jeżeli mnie naprawdę kochasz — to — to — zdobędziesz się na cierpliwość.

Westchnął głęboko.

— Dobrze — odparł. — Pewnie, że nie będę cię zmuszał do niczego.

Osunął się ciężko na krzesło, tak, jakby się nagle zestarzał, poczem dźwignął się z wysiłkiem.

— Idę do biura.

Wziął kork i wyszedł.

Upłynął miesiąc. Kobiety umieją lepiej maskować swoje uczucia, niż mężczyźni, to też żaden przypadkowy gość nigdyby się nie domyślił, że Doris ma jakieś zmartwienie. Guy za to zdradzał się wyraźnie ze swojem cierpieniem. Jego okrągła dobroduszna twarz, była mizerna i zapadnięta, a w wesołych niegdyś oczach czaił się głodny wyraz dręczącego niepokoju. Obserwował żonę. Była wesoła i żartowała z niego tak jak za dawnych czasów. Grali razem w tennisa, rozmawiali i chodzili na spacery. Było jednak widoczne, że młoda kobieta gra rolę, do jakiej ją zmusił bieg wypadków. W końcu Guy nie wytrzymał i poruszył ponownie kwestję swego związku z Malajką.

— Och, poco poruszać stare dzieje, jużeśmy o tem mówili — odpowiedziała swobodnie. — Powiedziało się wszystko, co było do powiedzenia i zostałeś w moich oczach najzupełniej usprawiedliwiony.

— Więc dlaczego mnie tak karzesz?

— Mój biedny chłopcze, nie chcę cię karać. To nie moja wina, że... — Wzruszyła ramionami. — Natura ludzka jest bardzo dziwna.

— Nie rozumiem.

— Nie próbuj rozumieć.

Te ostre słowa osłodziła słodkim uśmiechem. Każdego wieczora, idąc spać, pochylała się nad Guy i całowała go lekko w policzek, a właściwie muskała wargami. Miał wrażenie, że ćma ociera się w przelocie o jego twarz.

Minął drugi miesiąc, później trzeci i nagle pozornie nieskończony termin dobiegł końca. Guy ciekaw był czy o tem pamiętała. Obserwował ją teraz baczniej niż kiedykolwiek, każdy jej ruch, każdą zmianę wyrazu twarzy. Pozostała nieprzenikniona. Prosiła go o sześć miesięcy zwłoki. Zgodził się na to, a teraz co?

Przyszła poczta. Guy pisał gorliwie listy, które parowiec miał zabrać w powrotnej drodze. Upłynęło kilka dni. Była środa. Prahu odpływała w czwartek skoro świt, by czekać u ujścia rzeki na przybycie okrętu. W ostatnich czasach mało ze sobą rozmawiali, chyba przy stole. Po obiedzie, jak zwykle, zabrali się do czytania. Jednakże gdy chłopiec sprzątnął nakrycie i odszedł, Doris odłożyła książkę.

— Guy, chcę ci coś powiedzieć — rzekła szeptem.

Serce załomotało mu gwałtownie o żebra. Poczuł, że zbladł.

— Nie rób takiej miny, kochanie, to nic takiego strasznego — dorzuciła ze śmiechem.

Spostrzegł jednak, że głos jej drży.

— Słucham?

— Chcę cię o coś prosić.

— Najdroższa, niema rzeczy, którejbym dla ciebie nie zrobił.

Chciał ją ująć za rękę, którą cofnęła.

— Pozwól mi odjechać do domu.

— Do domu? — krzyknął przerażony. — Kiedy? Poco?

— Panowałam nad sobą tak długo, jak tylko mogłam, ale już dłużej nie wytrzymam.

— Na jak długo chcesz jechać? na zawsze?

— Nie wiem. Chyba że tak.

Zdobyła się na odwagę.

— Tak na zawsze.

— Wielki Boże!

Głos mu się załamał. Myślała, że wybuchnie płaczem.

— O, Guy nie gniewaj się na mnie To nie moja wina. Jestem wobec tego bezsilna.

— Prosiłaś mnie o sześć miesięcy zwłoki. Zgodziłem się na twoje warunki. Nie możesz powiedzieć, że ci się narzucałem.

— O, nie.

— Starałem się przed tobą ukrywać stan moich uczuć.

— Wiem o tem i jestem ci bardzo wdzięczna. Byłeś dla mnie dobry. Słuchaj Guy, jeszcze raz ci powtarzam, że nie mam ci za złe tego co zrobiłeś. Ostatecznie byłeś wtedy bardzo młody i miałeś przykład innych. Wiem, co to jest samotność na takim pustkowiu. Och mój najdroższy, tak mi cię strasznie żal! Wiedziałem o tem od początku i dlatego poprosiłam cię o sześć miesięcy zwłoki. Rozsądek mówi mi, że robię z igły widły. Jestem niedorzeczna, jestem niesprawiedliwa! Ale widzisz, to nie ma nic wspólnego z rozsądkiem. Dusza się we mnie otrząsa. Widok tej kobiety i jej dzieci przyprawia mnie o... o... lepiej ci tego nie powiem. I wszystko w tym domu. Kiedy pomyślę o łóżku, na którem spałam, dostaję gęsiej skóry... Nie wiesz, co ja przeszłam.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**